

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należyłość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków, dnia 14 Listopada.

We Czwartek przedstawioną będzie po raz pierwszy *Aktorka*, komedia Fourniera, w której rolę popisową aktorki Dumesnil, odegra pani Hoffmann. W tej sztuce Dumesnil, ukazuje się w stroju greckim. Wdzięczną rolę subretki odegra panna Ćwiklińska. Inne role: pp. Ładnowski (syn) i Zamojski. Przedstawienie rozpocznie: *System męża*, zakończy zaś: *Zbudziło się w niej serce*, komedia ze śpiewami, w której panna Urbanowicz ma popisową, a podobno jedną z najlepszych swoich ról.

— Przedstawienia fraszki „Na łonie natury” wstrzymane zostały, gdyż autor zażądał od dyrekcji manuskryptu, dla zrobienia w nim zmian, które uważał za konieczne.

— Dowiadujemy się, że Dr Blumenstok, chcąc przyjść w pomoc teatrowi krakowskiemu, zobowiązał się uprzecznie, przesyłać Dyrekcji wszystkie nowe sztuki grywane w Burgu, oraz dzieła sceniczne przepisywane z biblioteki teatru cesarskiego, niemniej wszelkie nowości ukazujące się w Paryżu, za pośrednictwem wiedeńskiego księgarza Gerolda. Tym sposobem

teatr nasz zaopatrzony będzie pospiesznie we wszelkie nowości dramatyczne.

— Wczoraj już nadesłał Dr Blumenstok najnowszą komedię Dumasa (syna) *Une visite de nocte*, *Ślubna Wizyta*, oraz znaną czteroaktową komedię Benedixa *Der Störenfried*, *Duch niezgody*, którą p. Fiszer obrał sobie na benefis, i którą sam przetłumaczył.

— Na drugim przedstawieniu *Na łonie natury*, teatr był przepelniony.

Wczoraj odbyła się próba czytana *Zosi Przybylanki*, jednej z niezłych komedij hr. Skarbka, która nie była grana tutaj za obecnej dyrekcji. W roli tytułowej wystąpi p. Parżnicka. Główną rolę mężką odegra p. Rychter. Jestto narodowa sztuka, oryginalna, Obsada zaś rokuje jej powodzenie. Wystąpi w niej także pani Ekerowa.

— Dla lepszego przygotowania, *Grzeszki Babuni* odłożone zostały do przyszłego tygodnia.

### ROZMAITOŚCI.

— D. 26 października odbyło się w Weimarsze posiedzenie wydziału stowarzyszenia imienia *Shakspeare*. Obradowano nad przysz-

mi czynnościami stowarzyszenia i nad nowym wydaniem dzieł wielkiego dramaturga na podstawie tłumaczeń *Schlegla i Tiecka*. W skład wydziału wchodzi: Prof. Dr Ulrici z Halli, bar. Friesen z Drezna, Radca Oechelhauser z Dessau, Prof. Dr Delieus z Bonun, Prof. Elze z Dessau, bar. Vincke z Freiburga, tajny radca Shöll i Marschall z Weimaru. Przyszłe posiedzenie będzie miało miejsce w Czerwcu 1872 r.

— Teatr darmstadtzki zgorzał zupełnie, jak już donosiliśmy 24go Października. Pożar powstał przez nieostrożność z ogniem za kulisami podczas przedstawienia ulubionej farsy „Pech-Schultze”. Teatr był zabezpieczony na 500,000 florenów, zaś ruchomości, których mało uratowano, na 170,000 fl. Teatr ten, jeden ze znakomitszych w Niemczech zbudowany został w 1817 i 1818 r. za panowania W. księcia Ludwika I, stał zatem lat 53. Gmach budowany był naówczas z funduszu kotrybucji wojennej francuskiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności nowa budowa wzniesie się z takich samych funduszy. Hessya bowiem dostanie z ogólnej sumy kontrybucyjnej ostatniej wojny 49 milionów florenów.

### TYGODNIK TEATRALNY.

„Pierwsza wyprawa młodego Richelieu” p. Dumanoir ma te same wady i zalety, jakie wykazaliśmy w „Strasznych kobietach” tegoż autora. Tażsama elegancja i świetność dialogu, obok niejasności w akcji i nieporadności w rozwiązaniu założenia. Mówimy założenia, gdyż intrygi nie ma prawie żadnej, a cała komiczność koncentruje się w scenie, w której Richelieu panu de Belle-Chasse i de Matignon pokazuje ukryte w swoich pokojach kobiety. Autor tłumaczy się tępo i niejasno. Sztuki tego rodzaju przy nieco słabszej grze, upaśćby musiały koniecznie; u nas wyborna gra, szczególnie panny Urbanowicz w roli księcia Richelieu, nie tylko uratowała sztukę, ale nią zajęła publiczność. Podnosimy tu szczególnie tę rolę, bo dla niej widocznie stworzoną została cała sztuka. Jestto rola popisowa dla talentu kobiecego w mężkiem ubraniu, rola wymagająca wiele swobody na scenie, gracy, powabnej zewnętrzności, zgrabności i brawury chłopięcej, w której przebijają się instynkta męskie. Gra panny Urbanowiczówny miała wszystkie te warunki, a obok nich miała artystyczne wykończenie i była pracowicie przez artystkę obmyślona. Nawet głos jej, na którego pieszczotliwość krytyka narzekała, w chwilach energicznych nabierał mocy i wyrazistości. Z tem wszystkim wyznać musimy, że wolimy pannę Urbanowicz w rolach kobiecych n. p., takich, jak „Zbudziło się w niej serce”. Role męskie najznakomiciej nawet oddane przez kobiety, zyskując na wdzięku, tracić muszą koniecznie na prawdzie i naturalności. Prawda, że z tem oswoiliśmy się już, że są nawet artystki z rozgłosną sławą, w których repertoarzu i garderobie same prawie męskie wiszą kostiumy i role, jednak każdy przyzna, że to zawsze jest nienaturalnem, równie jakby młody i ładny chłopiec występował w roli naiwnej dziewczynki. Jedyne operetki mogą takie przenaturzenia znosić z przyjemnością, w komedjach i dramatach dobry smak usunie ją z czasem.

Obok gry panny Urbanowicz zanotować musimy panią Ekerową (baronowa de Belle-Chasse) szczególnie w akcie 1, w którym przypominała bardzo p. Geistinger w roli Boulotti na dworze króla Bobecha.

Gra reszty osób była w harmonii z całością.

Zrobilibyśmy jednak uwagę reżyserji, że niewłaściwie rolę Diany powierzyła utalentowanej wprawdzie, ale zawsze początkującej artystce. Rola ta wymaga przeważnie gry niemej, do której potrzeba już rutyny i wyrobienia, co panna C. może mieć kiedyś, ale dziś jeszcze nie ma. Pan Skąpski występujący po raz pierwszy na naszej scenie w roli barona de Belle-Chasse prezentował się wcale dobrze i zdradzał grę wyrobioną. Wstrzymujemy się jednak z ocenieniem jego talentu, jak również p. Zboińskiego (który debiutował w „Panu Jowialskim” w roli Janusza) do następnych występów.

W sobotę grano po raz pierwszy fraszkę M. Bałuckiego „Na łonie natury”; poprzedził ją jednoaktowy obrazek dramatyczny: „W gabinecie Jego Ekscellencyi”, któremu mistrzowska gra p. Rychtera zapewniła powodzenie na naszej scenie. Nie przesadzamy, ani nie posługujemy się stereotypowym ogólnikiem, nazywając grę jego w roli starego urzędnika mistrzowską. Artysta stworzył w niej tak wykończoną postać, gra jego jest tak pełna prawdy i uczucia, że widz zapomina, iż ma przed sobą scenę. Cisza, w jakiej publiczność przysłuchiwała się sztuce, to najpiękniejszy oklask i pochwała gry takiej.

Po skończonem przedstawieniu publiczność trzykrotnie wywoływała wśród rzeszystych oklasków p. Rychtera i p. Urbanowicz. Tę ostatnią za króciutką scenę końcową w roli Maryi. Publiczność oklaskami nagrodziła jej nie tyle grę, ile gotowość, z jaką artystka niewahała się z miłości dla sztuki przyjąć tę małą rolę. Wogóle powiedzieć można, że rzadko która artystka tak prędko zyskała sobie sympatyę całej publiczności, jak się to udało pannie Urbanowicz.

Przechodzimy teraz do ocenienia nowości „Na łonie natury.” Napis: *fraszka*, którym autor widocznie chciał nowy utwór zasłonić przed piórem krytyki — niewstrzymuje nas całkiem od ścisłego obrachunku ze sztuką i autorem. Wobec nieurodzaju na dramatycznej niwie naszej, każda drobnostka zwraca uwagę naszą i rachować się z nią musimy; a szczególnie tyczy się to prac p. B., którego pierwsze próby sceniczne, zapowiadały nieco większe nadzieje. Późniejsze prace nieusprawiedliwiły nadziei i oczekiwań. Przyznajemy panu B. w „Pracowitych próżniakach” jak

i w ostatniej fraszce, wiele humoru i dowcipu; ale właśnie ta przesadzona dozis humoru, upędzanie się za ciąglem rozśmieszaniem publiczności, wprowadziło autora na bezdroża i trzyma go w granicach płaskiej farsy, z której niepodobna mu przejść na pole poważniejszej komedii. Wady te jego talentu, widoczne już były i w „Polowaniu na męża” i w „Radcach”; ale tam zdrowa myśl sztuki, zakrywała je nieco, były one korzenną przyprawą, która nie psuła smaku całości. W ostatniej zaś fraszce, napisanej bez tendencji, a raczej z tendencją utrzymania ust publiczności w ciągłym śmiechu, wady te rażąco wystąpiły. Obawa, by publiczność nie ziewała na sztuce, namawia autora do coraz drażliwszych, komiczniejszych sytuacji, każe mu typy zamieniać w karykatury i tłustemi dowcipami jak anafelidę smarować swój utwór. Przy takim smarowidle; zapewniamy autora, że nie pojedzie daleko. Niezłe są korniszony, ale samemi korniszonami żyć niepodobna. — Tyle co do ogólnego kierunku autora. — Co się zaś tyczy ostatniej fraszki, zarzucić jej jeszcze musimy oprócz poprzednich wad, brak umotywowania należytego niektórych sytuacji, co nawet w takiej fraszce jest koniecznem, niejasność akcji w akcie drugim i niezręczne przyklepienie ostatniej sceny do aktu pierwszego, który bez niej miałby niezłą całość i zaokrąglenie. Należałoby także kilka scen rozwlekłych skrócić, kilka tłustych dowcipów usunąć, jeżeli sztuka chce się dłuższy czas utrzymać w repertoarzu.

Co się tyczy gry — ta pomimo małych usterek, była wogólności bardzo dobra. Jakkolwiek brak czasu nie pozwolił artystom na dokładne wypracowanie ról im powierzonych, to jednak pojęcie ogólne było wyborne i charakterystyczne. Gra pani Ekerowej, p. Eker, Ładnowskiego, Zamojskiego i Fiszera, budziła ciągły śmiech w publiczności; dwaj ostatni doskonałą charakterystycją stanowili wyborny kontrast i stworzyli doskonałe typy. Również panna Bauman w roli panienki z klasztoru i panna Ćwiklińska, grająca wesołą i figlarną panią — miłym były na scenie zjawiskiem. A panna Kwiecińska w niewielkiej roli góralki, dowiodła, że ma niepośledni talent w chwytaniu typów ludowych i naturalnem oddaniu ich. P. Siedlecki również dobrze oddał rolę górala. P. Holzman nie psuł ogólnej całości.





Abonament Nr. 6.

Nr. porządkowy 15.

# TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 14<sup>go</sup> Listopada 1871 r.

Komedia w 4 aktach wierszem przez Aleks. hr. Fredrę.

# ZEMSTA

## OSOBY:

Cześnik Raptusiewicz	—	Pan Rychter.	Dyndalski, Marszałek	Cze- śnika	Pan Ładnowski Al.
Klara, jego synowica	—	Panna Bauman E.	Śmigalski, dworzanin		Pan Bogucki.
Rejent Milczek	—	Pan Zboiński.	Perełka, kuchmistrz		Pan Lidke.
Wacław, syn Rejenta	—	Pan Holtzman.	Murarz 1 — — —		Pan Siedlecki.
Podstolina	—	Pani Ekerowa.	Murarz 2 — — —		Pan Błoński.
Papkin	—	Pan Fiszer.	Hajduki. — Pachołki.		
			Scena na wsi.		

## Orkiestra pomiędzy aktami odegra:

1. Uwerturę z opery: „Porwanie z Seraju“ . . . . . Mozart
2. Tercet z opery „Marya Stuart“ . . . . . Donizetti
3. Zbiór Kwiatów (pieśń) . . . . . Lange.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 zlr. —  
 Łoża drugiego piętra 3 zlr. 15 cent. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 zlr. 50 cent. —  
 Krzesło w łoży 2go piętra 1 zlr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 5 cent. —  
 Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —  
 Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galeryja 25 cent.

**Początek o godzinie 7.**

Reżysser **J. Rychter.**